

**Parafia Ewangelicko-Reformowana  
w Belchatowie**



ul. Okrzei 1  
97-400 Belchatów  
tel./fax +48/44/632-17-89  
www.belchatow.reformowani.pl

**Proboszcz:** ks. bp Marek Izdebski  
e-mail: marek.izdebski.ref@gmail.com

**Nabożeństwa niedzielne**  
odbywają się o godz. 9<sup>30</sup>

**Szkoła Niedzielna** - w trakcie nabożeństwa

**Lekcje religii** odbywają się we wtorki i środy

**Spotkania młodzieży** odbywają się w środy  
Lider młodzieży: Adrian Matys  
e-mail: mlodziej.belchatow@reformowani.pl

**Ośrodek Profilaktyki i Rozwoju Osobowości**  
ul. Okrzei 1  
97-400 Belchatów  
tel. 44/632-70-90

**Konto bankowe parafii**  
74 1020 3958 0000 9702 0070 1490  
PKO BP Belchatów

**Parafia Ewangelicko-Reformowana  
w Zelowie**



ul. Sienkiewicza 14a  
97-425 Zelów  
tel. +48/44/634-10-53, 634-20-60  
www.zelandia.pl

**Ksiądz administrator:** ks. Tomasz Pieczko  
tel. kom.: 791-04-05-03  
e-mail parafii i pastora: per@zelandia.pl

**Nabożeństwa niedzielne** - godz. 10<sup>00</sup>

**Szkoła Niedzielna** - w trakcie nabożeństwa  
**Lekcje religii** prowadzi ks. Tomasz Pieczko:  
klasa „0” - we wtorki o godz. 13<sup>15</sup>-14<sup>15</sup>  
kl. 1 - w poniedziałki o godz. 14<sup>00</sup>-15<sup>30</sup>  
kl. 2 i 3 - we wtorki o godz. 15<sup>00</sup>-16<sup>30</sup>  
kl. 4 i 5 - w poniedziałki o godz. 15<sup>30</sup>-17<sup>00</sup>  
Grupa przedkonfirmacyjna - w poniedziałki o godz. 17<sup>00</sup>  
Grupa pokonfirmacyjna 1 - w piątki o godz. 17<sup>00</sup>  
Grupa pokonfirmacyjna 2 - w soboty o godz. 11<sup>30</sup>  
**Grupa wokalna** pod dyktando Krzysztofa  
Wodzyńskiego - zgodnie z ustalonym na bieżąco planem  
**Próba zespołu „Zelowskie Dzwonki”:**  
- w soboty o godz. 9<sup>00</sup>-11<sup>30</sup> (liceum, gimnazjum)  
- w soboty o godz. 11<sup>30</sup>-12<sup>30</sup> (klasy 4-6 SP)  
- w soboty o godz. 12<sup>30</sup>-13<sup>30</sup> (klasy 1-3 SP)  
**Spotkania młodzieży** - sobota godz. 18<sup>00</sup>  
**Spotkania małżeństw** - ostatni piątek miesiąca o  
godz. 18<sup>30</sup>

**Studium biblijne** - w czwartki o godz. 17<sup>00</sup>  
**Kancelaria parafialna**  
czynna codziennie w godz. 7<sup>30</sup>-15<sup>00</sup>  
e-mail: kancelaria@zelandia.pl  
**Konto bankowe Parafii**  
40 8965 1018 2002 0070 0144 0001  
Bank Spółdzielczy o/Zelów

**Parafia Ewangelicko-Reformowana  
w Kleszczowie**



ul. Słoneczna 4  
97-410 Kleszczów  
tel./fax +48/44/731-38-18;  
tel. kom. 603-954-945  
www.kleszczow.reformowani.pl  
e-mail: kpgkleszczow@interia.pl

**Ksiądz administrator:** ks. Krzysztof Góral

**Nabożeństwa niedzielne**  
odbywają się o godz. 11<sup>00</sup>

**Szkoła Niedzielna** - dla grupy najmłodszej  
i przedszkolnej - po nabożeństwie

**Lekcje religii:**  
- grupa pokonfirmacyjna - poniedziałki o godz. 16<sup>30</sup>  
- grupa najmłodsza - poniedziałki o godz. 17<sup>30</sup>  
- grupa młodzieży - poniedziałki o godz. 18<sup>30</sup>

**Koło muzyczne** - poniedziałki o godz. 19<sup>30</sup>

**Spotkania młodzieży** - w poniedziałki godz. 18<sup>30</sup>  
Lider młodzieży: Paulina Mundil  
e-mail: mlodziej.kleszczow@reformowani.pl

**Koło muzyczne** - poniedziałki o godz. 19<sup>30</sup>

**NIP** 769-19-63-123 **Regon** 590347324  
**Konto bankowe parafii**  
72 8978 0008 0005 6430 2000 0010  
Bank Spółdzielczy w Kleszczowie

Sponsor **NOWIN**



**NOWINY**

**Miesięcznik Parafii Ewangelicko-Reformowanych  
Belchatów-Kleszczów-Zelów**

**Redaktor:** Ewa Józwiak

**Współpraca:**

Belchatów: ks. bp Marek Izdebski, tel. 606-128-037  
marek.izdebski.ref@gmail.com

Kleszczów: ks. Krzysztof Góral, tel. 603-954-945  
kpgkleszczow@interia.pl

Zelów: ks. Tomasz Pieczko, tel. 791-04-05-03  
per@zelandia.pl

**Druk:**

Parafie Ewangelicko-Reformowane  
w Belchatowie, Kleszczowie i Zelowie  
Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.  
Czekamy na listy Czytelników.



# NOWINY

Rok V- Nr 12-13 (39-40)

Belchatów - Kleszczów - Zelów

Styczeń-Luty 2014



*Czy Chrystus jest podzielony?*

1Kor 1,1-17

## PYTANIA O ZBAWIENIE...

Na podstawie Ewangelii św. Łukasza 13,22-30

Droga Jezusa w kierunku Krzyża już się rozpoczęła. I na tej drodze spotyka nieznanego nam bliżej człowieka: przejętego, niespokojnego o siebie i być może także o innych, a który zadaje Mu pytanie, które – jak sędzę – większość głoszących Ewangelię słyszała wielokrotnie podczas ich posługi: ...czy tylko niewielu będzie zbawionych?

Nie można wątpić, że pytający cytuje tutaj rodzaj katechizmu, który już nieraz musiał słyszeć... Zapewnienie o wybraniu Ludu Pańskiego, a jednocześnie ogromny ciężar nakazów, które każdy prawdziwie pobożny członek Narodu Wybranego winien był każdego dnia wypełniać.

Analizując realne szanse wobec wymagań Prawa, można z łatwością stwierdzić, że pytający miał przekonanie przepelnione niepokojem: oto w takich warunkach niewielu ludzi może być zbawionymi, mieć ich miejsce w Królestwie Bożym. Niewielu, bo niewielu statystycznie jest reprezentantów Narodu Wybranego (a to przecież do niech powinno się ograniczać wybranie ku zbawieniu), a jeszcze mniej wielu będzie tych, którzy spełniają kryteria Prawa, zaangażowani w jego wypełnianie.

W dialogu podanym w Ewangelii można zauważyć:

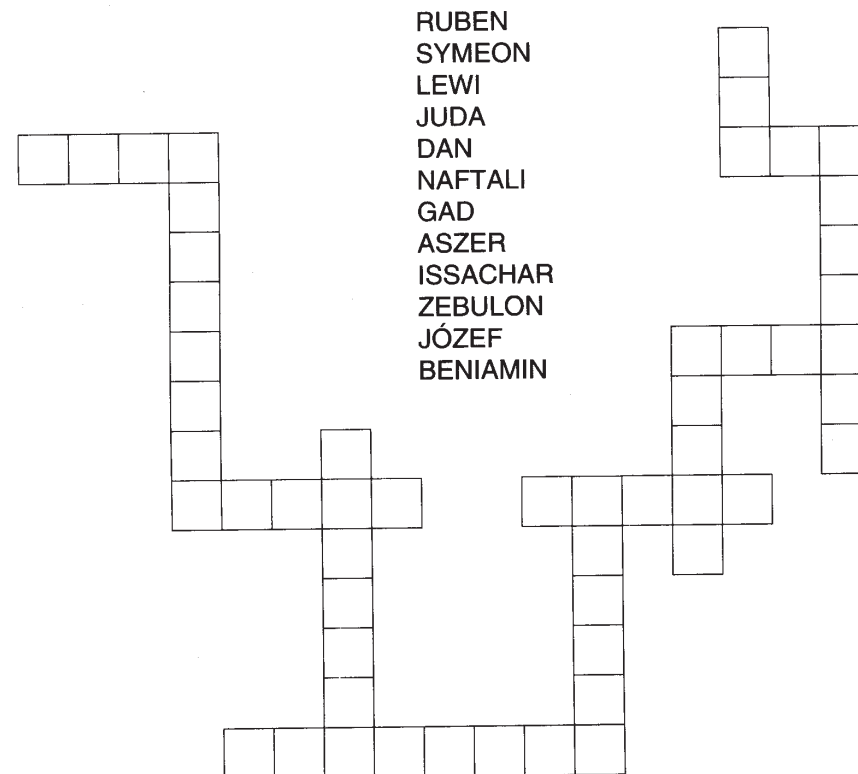
- Charakter bezosobowy pytania, zadanego przez tego człowieka (nie brzmi ono przecież: „Czy będę – ja – zbawiony”? Czyli nie ma ono bezpośredniego odniesienia do pytającego);
- Charakter eschatologiczny pytania (eschatologiczny, czyli odnoszący się do czasów przyszłych, do przyszłości świata): zbawienie dla zadającego pytanie jest rzeczywistością przyszłą, czymś odnoszącym się właśnie do przyszłości. Pytanie odnosi się do czasu przyszłego (nie jest to: „Czy ja jestem zbawiony?” „jestem” mogłoby odnosić się do terażniejszości, a tutaj go nie ma...).

Zwróćmy uwagę na bezosobowy charakter pytania, z którego można wyprowadzić następującą konkluzję: dla pytającego człowieka szansa zbawienia dotyczy możliwości, jaka otworzyłaby się przed nim, gdyby jakimś trafem znalazł się w grupie, „wcisnął się” w masę „zbawionych”. Jeżeli Bóg, zgodnie z najwyraźniej wyznawaną przez pytającego ideą, przyjmowałby zbawionych „grupowo”, to istotnie wtedy może i on miałby szansę i możliwość znaleźć się w Królestwie, incognito. Czuje się także w tonie pytania, że pytający ma w głębi niego samego przekonanie, że taka „grupowość” nie jest w istocie możliwa, ponieważ Bóg będąc straszny w swej sprawiedliwości (tak Go najprawdopodobniej widzi pytający) ma zwyczaj dokonywania szczegółowego analizowania i segregowania tych, którym w końcu pozwoli wejść do swego Królestwa.

## Synowie Jakuba

Jakub miał dwunastu synów.

Spróbuj wpisać ich imiona w krzyżówkę zamieszczoną poniżej.



## JÓZEF

Czy wiecie kim był Józef? Jakub miał 12 synów, najmłodszy z nich to Józef i Benjamin. Józef był ulubieńcem ojca, który od dzieciństwa go rozpieszczał. Starsi bracia nie lubili go - byli zazdrośni o Józefa, zwłaszcza gdy dostał nową, piękną szatę od ojca. Józef pogarszał tę sytuację, gdyż opowiadał ciągle o swoich snach, w których odgrywał główną rolę. Pewnego razu śniło mu się, że wiązał z braćmi snopy na polu. Jego snop stał prosto, inne zaś kłaniały mu się w hołdzie. Były i inne sny.

Pewnego dnia Jakub wysłał Józefa do braci, którzy paśli owce na dalekim od domu pastwisku. Kiedy bracia go dostrzegli, postanowili, że go zabiją. Ruben, najstarszy z braci namówił jednak pozostałych, by po prostu wrzucić chłopaka do głębokiej studni, gdzie czeka go pewna śmierć. Ruben chciał w tajemnicy przed braćmi uwolnić Józefa, lecz oni wcześniej zdołali sprzedać swojego znienawidzonego braciszka kupcom, którzy jechali do Egiptu. Bracia sprzedali Józefa za 20 srebrników, poplamili płaszcz i tunikę Józefa krwią zabitej kozy. Kiedy Jakub zobaczył podarte i zaplamione szaty syna uwierzył, że stracił ukochanego syna.

Tymczasem kupcy zabrali Józefa do Egiptu i sprzedali go na targu niewolników. Kupił go Putyfar, dowódca straży królewskiej faraona. Józef był dobrym sługą, po kilku latach został zarządcą domu Putyfara. Wkrótce zaczęły się jednak kłopoty, a mianowicie żona Putyfara wysunęła fałszywe oskarżenia przeciwko Józefowi i został on wtrącony do więzienia. Józef spotkał w więzieniu wielu ludzi m.in. dwóch urzędników faraona, którym wytłumaczył ich sny.

Józef spędził kilka lat w więzieniu. Zdarzyło się w Egipcie, że faraona nawiedzały sny, których nie rozumiał, a żaden z mędrców nie umiał wyjaśnić faraonowi znaczenia tych snów. Wtedy podczaszy przypomniał sobie o Józefie osadzonym w więzieniu. Posłano więc po niego i Józef został natychmiast sprowadzony do pałacu władcy. Józef rzekł faraonowi: „Nastanie siedem lat urodzaju, po których nastanie siedem lat głodu, kiedy zbiory będą marne. Każ gromadzić zapasy w latach urodzajnych, żeby twój lud mógł przetrwać lata głodu. Faron uwierzył Józefowi, zrozumiał, że jest on wysłannikiem Boga. Uczynił go wysokim urzędnikiem odpowiedzialnym za gospodarowanie zasobami.

I stało się dokładnie tak, jak to Józef przepowiedział. Nadeszły lata urodzaju, a po nich lata głodu. Dzięki mądrym Józefowi nie brakło żywności podczas nieurodzajnych lat. Józef został namiestnikiem całej ziemi egipskiej. Miał wspaniałą pałac, służbę i wiele wspaniałych rzeczy. Jednak Józef nie stał się z tego powodu zarozumiałym, wiedział bowiem komu to wszystko zawdzięcza - często dziękował Bogu za opiekę nad nim. Brak mu było tylko jego rodziny: ojca i braci.

Krótką sentymentalną podróż do „języka czeskiego”:

Šťastný nový rok (Jan Alda)

a všecho nové, jiné.

Veselejší a krásnější

Den za dnem dělá hop a skok,  
čas jako voda plyne.

celý svět kolem zdá se.

Maminko, ať jsmo šťastnější

Najednou je tu Nový rok

v tom novém roce zase.

Pytającemu wydaje się, że jeśli Bóg dokona także analizy jego życia, jego możliwości wejścia do Królestw będą znacząco zredukowane; drzwi do Królestwa pozostaną przed nim z pewnością zamknięte.

Pytający nie zdaje sobie sprawy, nie rozumie, że jego prawdziwa szansa nie zależy od ewentualnego traktowania grupowo (przynależnościowo do Narodu Wybranego) dostępu do Królestwa, ale właśnie - i paradoksalnie - jego prawdziwą szansą jest traktowanie przez Boga każdego w sposób indywidualny i osobisty.

Można w jego pytaniu odnaleźć także tony wyrzutu, które można byłoby ująć w sposób następujący: „To prawda, być może będzie trochę zbawionych, ale czy jest to zgodne z tą wizją Boga, którego Torah pokazuje nam tak często, jako miłośnierogo? To prawda, że jeżeli patrzy się z uwagą na ludzi, może być tylko niewielu zbawionych, ale jeżeli patrzy się na Boga samego... być może jest jeszcze jakaś mała szansa dla ‘innych’?”

Dla tego człowieka, jak dla wielu Żydów, zbawienie jest dopiero... na końcu czasów. Jest do tego stopnia zepchnięte w przyszłość, że zbawienie jawi się jako jakiś rodzaj nostalgii, zmęczonej oczekiwanej, przemieszanej z obawami, niepokojami, a przy tym wszystkim jakby wyzbyte realnej dynamiki, nie dotykając życia bieżącego.

Zbawienie poddane dyskusji na płaszczyźnie zarysowanej przez pytającego człowieka, jawi się jako problem, o którym – owszem - można urządzać debaty, ważne i być może nawet w jakimś stopniu porywające, ale nie jest to coś, co ma charakter aktualny, mogący podważyć całość funkcjonowania „tu i teraz”.

Zbawienie, które można usłyszeć w pytaniu zadanym Jezusowi, jest rodzajem abstrakcji, czymś co odnosi się do nieosiągalnej na razie przyszłości...

To właśnie w takim kontekście emocjonalnym i intelektualnym, Jezus ukazuje, że pytaniem (tym prawdziwym) nie jest czy będzie wielu, czy tylko trochę zbawionych, ale że prawdziwym problemem zbawienia jest „wejście weń” już tu i teraz. Nie jest nim dyskusowanie o zbawieniu w sposób czysto teoretyczny i oderwany od życia, bo życie przeżywamy w czasie bieżącym.

Zamiast samemu dać się sprowokować do rabinicznej dyskusji o kwestii zbawienia, Jezus jakby uderzał słuchających Go swoją odpowiedzią. Uderzeniem tym jest, jakby mówił: „zamiast zadawać mi pytania, które tak naprawdę nie angażują was, walczcie (w znaczeniu czyńcie wszystko co konieczne, wszystko co możliwe) by wejść do zbawienia już dzisiaj, teraz...”

Zbawienie, to nie problem przyszłości (i tak „przyszły”, że aż wyzbytej realności, stający się prawie czymś nierealnym). To walka na dzisiaj, by do niego (zbawienia) wejść. A zatem, chciałoby się powiedzieć – do pracy! To dzisiaj i teraz brama jest otwarta!

Brama ta jednak jest wąska, a stwierdzenie o tym fakcie wydaje się pozornie

wzmocnić przekonanie pytającego o bardzo wąskim dostępie do zbawienia.

Można jednak próbować także interpretować (a taka interpretacja pośród szeregu tradycyjnych, dobrze nam znanych, wydaje mi się interesująca) słowa Jezusa w sposób nieco odmienny:

- Brama jest wąska, bo nie można przez nią przejść grupą, tłumem; nie można być „porwanym” przez tłum. Trzeba ustawić się pojedynczo i przechodzić przez nią indywidualnie. Tylko pojedynczo można przejść i tylko ja mogę podjąć decyzję ustawienia się w kolejce do przejścia. Nikt na tym świecie, żaden przywódca ludzki, żadna psychologia ludzkiego tłumu nie mogą mnie „przemycić” przez tę wąską bramę zbawienia.

- Aby wejść (zawsze indywidualnie) w tę bramę, tak wąską, należy oderwać się, pozbawić się wszystkiego tego, co nas „pogrubia”. Takimi „pogrubiającymi” nas ciężarami mogą być nasze idole, nasze chwały, nasze zasługi w tym świecie, nasza pozycja, posiadanie, nasze religijne pretensje do doskonałości i przekonanie o koniecznym zasłużeniu na wejście i przejście przez bramę (na zdobycie, zasłużeniu zbawienia)... Jest tak wiele rzeczy, które mogą stanowić nie tylko zbędny, ale wręcz blokujący ciężar, skutecznie uniemożliwiający przejście przez bramę wiodącą do zbawienia. Trzeba jakby wypuścić wszelkie powietrze, które nas nadmuchało jak balon: naszą pychę, nasze przeświadczenie o naszych niezwykłych zaletach i zasługach.

- I nie wolno nam zapomnieć, że dzisiaj to Jezus Chrystus, sam i wyłącznie On, jest naszą bramą (por. Ewangelia wg Jana 10,7)...

Dalsza część opowiadania Jezusa wskazuje, że ci, którzy myślą, że Bóg na nich ciągle będzie czekał, ponieważ powinni go (zbawienie) otrzymać od Niego, ryzykują bardzo nieprzyjemną niespodziankę: nie będą mogli wejść (w.24). Nie żyjąc już od dzisiaj zbawieniem, zostaną niejako zdyskwalifikowani w dążeniu, by móc nim żyć jutro.

Koniec opowiadania ma charakter zachęcający, mówiąc o zbawieniu tych „nieoczekiwanych” (w.29). Oczywiście, w pierwszym rzędzie – o czym nie można zapomnieć – fragment ten jest zaadresowany do Żydów: „Wy Żydzi, którzy uważacie, że przez wasze urodzenie się w Narodzie Wybranym i przez waszą przynależność do tego Narodu, bez wątplenia kochanego przez Boga, jesteście zwolnieni od wysiłku walki o przekroczenie progu wąskiej bramy (tego progu, przed którym trzeba odrzucić wszelkie fałszywe objawy pychy) – mylicie się srodze!

Tak myśląc, tak ciągle uważając i licząc na „przynależność do grupy wybranych”, ryzykujecie pozostanie na zewnątrz, podczas gdy ci „inni”, niegodnie w waszych oczach takiej łaski, przejdą przez bramę i dostąpią zbawienia.

A zatem i wy także, pośpieszcie się i odrzućcie to, co was blokuje przed przejściem wąskiej bramy!

ustąpiła. Nad grobem przemawiał ksiądz Jerzy Gryniakow, pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Zelowie i Piotrkowie Trybunalskim.

Ostatni raz odwiedziliśmy dziadka dwa tygodnie przed jego śmiercią. Leżał wówczas w łóżku. Mówił, że nic go nie boli, a tylko czuje się bardzo, bardzo słaby. Wspominał znów swoją podróż na wojnę japońską, a na koniec powiedział, że najważniejsze w życiu to by być dobrym człowiekiem. I to jest przesłanie dziadka dla mnie.

\*\*\*

Nazwisko Pospiszyl (dawniej Pospisil) to niezwykle popularne nazwisko w dawnym Zelowie, stąd dodawane przydomki. Mego dziadka nazywano dawniej „Pospisil verbovyj” (vrbovyj), bo mieszkał kiedyś przy ulicy obsadzonej wierzbami. W spisie „współwłaścicieli Zelowa” z roku 1811 figuruje pięciu Pospisilów (Maciej, Jan, Karol, i dwóch Pawłów).

Emilia Andrzejewska-Golec, wnuczka

Łódź, 16 stycznia 2013 r.



wybierają się na czyjeś wesele, dziadek odpowiedział, że tak i w związku z tym nie jedzą już niczego od czterech dni, co znajomi powtarzali innym kiwając głowami.

Miał rodzeństwo, ale znałam tylko brata dziadka – wujka Karola, zelowskiego „cyrulika”: działał jako felczer i fryzjer.

Dziadek po dłuższym wdowieństwie zakochał się w Jadzi. Była to młoda Niemka, która u nas sprzątała. Nie wiem, czy Jadzię poznał w naszym domu, czy też w parafii Kościoła ewangelicko-augsburskiego, do którego jego druga żona należała. Dziadek grał tam w czasie nabożeństw na organach, bo zelowscy luteranie nie mieli kiedyś własnego organisty. Poznałam kiedyś mamę Jadzi w jej bardzo nędznym mieszkaniu za apteką, zarabiała robiąc na drutach. Trudno było się z nią porozumieć, gdyż nie znała języka polskiego. Synek Jadzi nazywał się Jurek i był moim rówieśnikiem. Czasem przychodził do nas ze swoją mamą.

W końcu dziadek wyprowadził się od nas na pierwsze piętro plebani parafii ewangelicko-reformowanej, która mieściła się na sąsiedniej ulicy Sienkiewicza. Dziadek od 1945 roku był kantorem w tej parafii (wybrany na zebraniu członków zboru ewangelicko-reformowanego 28 listopada). Prowadził także chór (podobno dyrygował chórem parafialnym już przed II wojną światową) i grał na organach w czasie nabożeństw. Uczył również w szkółce niedzielnej.

Jadzia była pracowita i gospodarna. W mieszkaniu utrzymywała czystość i porządek. Lubiliśmy z bratem odwiedzać „dziadków”. Za domem parafialnym był ogród, w którym dziadek z chęcią do późnej starości pracował. Szczególnie lubił formować drzewa i żywopłoty. Już jako ponad 90-letni zwierzył się nam, że chciałby dożyć do wiosny, by przystrzyc kasztanowce posadzone przy kościele.

Zapraszaliśmy dziadka na nasz ślub i przyjęcie weselne do Łodzi, ale odmówił. Nie lubił na starość ruszać się z domu. Dziadek nie był u nas w Łodzi nigdy, choć wiele razy dziadka zapraszaliśmy. Zawsze odmawiał, tłumacząc, że najlepiej czuje się w domu, że już dość wyjeździł się w swoim życiu, że cieszy się, gdy my go odwiedzamy. Najczęściej wspominał swoją podróż statkiem na wojnę japońską (1904 – 1905). Nie brał udziału w działaniach wojennych, bo zanim dopłynęli na miejsce wojna się skończyła.

Gdy był już wiekowy lubił siedzieć przy oknie kuchennym, obserwować stąd ulicę i pomagać żonie, obrzucając szytą przez nią odzież. Zawsze powtarzał, jak jest bardzo ważne, by człowiek miał pożyteczne zajęcie, by był potrzebny. Przechodząc ulicą Sienkiewicza, często można było zobaczyć postać dziadka w oknie.

Dziadek Emil wyróżniał się wyprostowaną sylwetką do końca życia, ale jego serce pracowało coraz słabiej, według doktora Buczka: „jak sportowca przed metą”.

Na pogrzeb dziadka przyjechał Jurek z żoną, byliśmy z mamą i bratem. Pastor parafii ewangelicko-reformowanej odprawił nabożeństwo żałobne. Dziadek leżał w kościele w odkrytej trumnie, czemu pastor był przeciwny, ale Jadzia uważała, że jej mężowi, jako zasłużonemu dla parafii zelowskiej, to po prostu się należy i nie

Miłość Boża nie ma granic, a Jego projekt dla ludzkości nie ma ograniczeń. Nawet wtedy, kiedy Bóg wydaje nam się daleki, On nas kocha i jest tak naprawdę nam ciągle i zawsze bliski; „nam” w znaczeniu każdemu człowiekowi, indywidualnie, nie zważając na jego pozycję społeczną, intelektualną, ekonomiczną...

Niemniej, tak w czasach Nowego Testamentu, jak i dzisiaj, istnieje gatunek ludzi, uważających się za wybranych (w odniesieniu i odróżnieniu od innych), we własnym rozumieniu zasługujących na szczególne traktowanie...

W oczach Bożych nie ma jednak zróżnicowania zasług, nie ma także zróżnicowania ze względu na przynależność do tej czy innej grupy społecznej, czy do tego, bądź innego narodu bądź (zawsze „lepszego od innych”, bo np. bardziej „prawdziwego” Kościoła.

Przed Bogiem stoi się indywidualnie, jak przed wąską bramą, przez którą można przejść tylko samemu, indywidualnie, osobowo. Nie ma żadnego przywileju, nie ma rodzaju „karty klienta” gwarantującej wejście poza kolejką.

Jezus naucza także, że nasze rozumowania, nasze kalkulacje, stoją tak często w opozycji do woli Bożej.

To są te bagaże (pośród szeregu innych), których powinniśmy się pozbyć, chcąc wkroczyć na drogę, na której otrzymamy dar zbawienia.

Nawrócenie, jego pierwsze kroki, jest zawsze i koniecznie związane z całkowitym oddaniem się Temu, który jest Panem życia, zaufaniem tylko Jemu, mając ogromny dystans do wszystkiego tego, co dotąd uważaliśmy za nasze niezbędne zabezpieczenia i gwarancje pewności i pozycji.

To, co wydaje się najistotniejsze, to nie „jadanie, czy picie”, czy też inna forma spędzania czasu w „Bożym towarzystwie”, ale efektywne słuchanie (i usłyszenie) Jego Słowa, które reguluje nasze życie w taki sposób, byśmy byli w pozycji gotowej wejść na Jego drogę i przejść przez wąską bramę.

Jeżeli na zakończenie dodamy, że ową bramą (w lekturze Jana) jest sam Jezus Chrystus, to ukaże nam się całkiem nowa i wydawałoby się „skandalicznie otwarta” rzeczywistość: oto Ten, który jest bramą łaski, obdarza tą łaską tych, którzy przed Nim stają. A to wszystko bez – ku naszemu zgorszeniu – jakichś nadzwyczajnych wysiłków.

Czy to sprzeczność z Jego samego nauczaniem, zawartym w rozważanym przez nas fragmencie Łukasza?

Tak i nie.

Tak, bo istotnie, On jest bramą, przez którą może przejść każdy.

Nie, bo przejść może tylko ten, który poddał się tej swoistej terapii „odchudzania”, oddając się wyłącznie łasce Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

## WIECZÓR ADWENTOWY W BEŁCHATOWIE

18 grudnia 2013 roku (środa) w Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Bełchatowie odbył się Wieczór Adwentowy. Tematem wieczoru były: „Tradycje bożonarodzeniowe na świecie”. Gościem wieczoru był p. Jorie van der Hout z Holandii, obecnie mieszkający w Bełchatowie. p. Jourie przedstawił prezentację o tradycjach świątecznych w Holandii. W wieczorze oprócz bełchatowskich zborowników udział wzięła młodzież oraz ks. Krzysztof Góral z parafii ewang.- ref w Kleszczowie.

Wieczór rozpoczął ks. bp Marek Izdebski słowami przypadającymi na ten dzień w tegorocznym zeszytzie „Z Biblią na co dzień” (Iz 42,8 i Obj 15,4) oraz modlitwą. Jednocześnie przywitał wszystkich zebranych oraz przedstawił każdego z osobna. Następnie kilka słów o sobie powiedział zaproszony gość i przeszedł do prezentacji tematu.

Kolejnym akcentem wieczoru był film pt. „Jezus: Narodziny i Dzieciństwo”, który zaproponował p. Mirosław Gieras. Film również bardzo chętnie było oglądany.

Później był czas na dyskusje, pytania i luźne rozmowy. Wieczór przeplatany był wspólnym śpiewem kolęd - akompaniował na gitarze Krzysztof Wodzyński. Na zakończenie wieczoru ks. bp Izdebski wszystkim podziękował za przybycie, goście za ciekawą prezentację, paniom za pyszne ciasta oraz zaprosił na nabożeństwa z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Spotkanie zakończono śpiewem kolędy: „Cicha Noc” oraz wspólnie odmówioną Modlitwą Pańską.

Tekst i foto: Mariusz Gosławski



Dziadek lubił majsterkować. Pamiętam zabawki, które wykonywał dla nas z drewna (magielnicę, kijankę do prania i inne) i także z metalowych puszek po różnych produktach (wiaderka, sitka). Rysunki kwiatków tworzył dla mnie według stałej reguły dorysowywania w nieskończoność płatków. Powstawały w ten sposób szybko coraz większe i większe kwiaty róż.

A dziadek jako święty Mikołaj? Rozwiązanie tej zagadki spędzało bratu i mnie sen z powiek. W wieczór wigilijny nasz dziadzius brał ostentacyjnie skrzypce pod pachę i wychodził „na próbę chóru”, co w inny dzień nie wzbudzało naszego zainteresowania. Dziadek zniknął i nigdy nie zdążył na odwiedzinę świętego dobrodzieja, który przychodził z prezentami tylko dla dzieci i to grzecznych. „Święty Mikołaj” nigdy nie omieszczał zadać nam odpowiednich pytań. Coś nam pachniało podstępem, więc rano zamęczaliśmy dziadka, by w końcu dowiedzieć się prawdy, ale on był nieugięty, a my dalej żyliśmy w niepewności, czy to odwiedził nas prawdziwy święty, czy tylko dziadzius za niego przebrany. Szybko jednak przestaliśmy wierzyć w żyjącego współcześnie świętego Mikołaja.

Dziadek to muzyk - samouk. Podobno jako młody chłopak sam wykonał dla siebie skrzypce. W Rosji, gdzie mieszkał jakiś czas z żoną Anną i córką Mileną, grał w wojskowej orkiestrze. Tam powodziło im się nieźle, ale rewolucja zmusiła ich do powrotu do Zelowa.

Dziadek Emil przebywał też jakiś czas z rodziną w Rumunii. Nie wiem kiedy i czym tam się zajmował. Okresowo był zatrudniony w charakterze brakarza w zelowskiej fabryce (u Jersaka?). Podobno niechętnie opuszczał pracę w czasie dosyć częstych strajków. Ja pamiętam dziadka jedynie jako organistę i prowadzącego chór w kościele ewangelicko-reformowanym. Dysponował podobno pięknym głosem, który pod koniec życia stracił, wówczas tylko grał na organach. Były to stare organy pochodzące z roku 1837, których klasycystyczny prospekt pozostał, ale sam instrument wymieniono w końcu XIX wieku. Dziadek miał w domu parafialnym fisharmonię, na której lubił sobie grywać, przygotowywał się do nabożeństw, modyfikował jakieś pieśni, może komponował dla swego użytku?

Zapewne dziadek Emil, jak inni zelowscy Czesi, zajmował się też chałupniczym tkactwem, bo przypominam sobie zdemontowany warsztat dziadka, który znajdował się u nas długie lata na strychu.

Dziadek cenił spokój, nie przepadał za towarzystwem. Z przyjęć, wesel zawsze ponoć dyskretnie wymykał się. Jednak kiedyś tańczył, m.in. ze swoją córką, co wywoływało zgorszenie żony Anny, bowiem - jak wielu współwyznawców w tych czasach - uważała taniec za grzech. Babci nie podobało się też picie przez dziadka prawdziwej kawy. Mawiała ponoć, że dziadek pijąc tę kawę będzie nerwowy, na co dziadek odpowiadał, że nerwowy staje się od picia kawy zbożowej. Gdy coś mu dolegało, nie przyznawał się do tego, a tylko zaszywał w sypialni. Nie lubił plotek i wścibskich osób. Mama często wspominała, jak na podpytywanie znajomych, czy

## MÓJ DZIADEK EMIL POSPISZYŁ

Dziadek Emil przeżył 94 lata; urodził się 25 kwietnia 1883 roku, a zmarł 16 listopada 1977 roku. Jego życie było ciekawe, bo i sam był ciekawym człowiekiem, obdarzonym wielu talentami. Wspomnił mi, mając już wówczas ponad 90 lat, że odwiedzający go pewien znajomy zapytał: „panie Emil, pan tak długo żyje, czy panu się już życie nie znudziło?”, „a wiesz” - zwrócił się do mnie – „wydaje mi się, że żyję chwilę”.

Pierwsza żona dziadka Anna, moja babcia, urodzona, jak jej mąż 25 kwietnia, ale o siedem lat później - to córka kantora łódzkiego kościoła ewangelicko-reformowanego Fryderyka Wichka ( w pewnym okresie kantorem w Zelowie był Fryderyk Wichek, jego syn a brat babci). W tym kościele babcia została konfirmowana przez słynnego pastora Władysława Semadeniego (1865 – 1930) 7 kwietnia 1905 roku.

Dziadkowie mieszkali w Zelowie na ulicy Poznańskiej w małym drewnianym domku, potem wybudowali obok niego murowany. Pomagała im w tym trudnym przedsięwzięciu z wielkim poświęceniem córka, pracująca wówczas jako nauczycielka na Wołyniu. Posyłała systematycznie pieniądze, ograniczając swoje wydatki do niezbędnego minimum. Oprócz mojej mamy Mileny, urodzonej 11 maja 1909 roku, konfirmowanej w zelowskim kościele ewangelicko-reformowanym 9 czerwca 1924 roku przez pastora Wilhelma Fibicha, dziadkowie mieli jeszcze dwoje dzieci, które zmarły we wczesnym dzieciństwie.

W czasie okupacji Niemcy wysiedlili dziadków z ulicy Poznańskiej. Jeszcze podczas wojny (w 1944 roku) wróciła do Zelowa ich córka, już jako Milena Andrzejewska, żona lekarza Klemensa i matka dwójki małych dzieci. Tam na Wołyniu cudem uniknęli kul banderowców. Zamieszkali w Zelowie razem z dziadkami, najpierw w domu, który dziadkowie zajmowali po wysiedleniu, a po wojnie na Poznańskiej, młodzi w nowym domu, a dziadkowie chyba w dawnym drewnianym. Babcia Anna zmarła nagle w roku 1946.

Dziadek Emil zajmował się ogrodem, lubił to i chyba znał się na tym. Wiedział, co nadaje się już do zerwania, nie chciał, żeby go ktokolwiek w tym wyręczał. Z roślin przez niego hodowanych pamiętam czerwoną karbowaną sałatę, jadalny mak o wielkich kwiatach i dużych makówkach (nam dziadek wmawiał, że mak ten jest trujący, by nas nie kusilo opróżnianie z nasion dojrzałych owoców; o innym zastosowaniu maku wówczas jeszcze nie wiedzieliśmy) oraz wysoki tytoń, który dziadek hodował dla swoich celów umiarkowanego palacza. Podobno dziadek prowadził swego czasu ogród u pastora Tomasza Tosio na Litwie, w Serejach niedaleko Sejna. Pastor ten w 1910 roku zobowiązał się dojeżdżać stamtąd do Łodzi jako administrator łódzkiej parafii ewangelicko-reformowanej. Zbór Kościoła reformowanego w Serejach został ufundowany już na przełomie XVI i XVII wieku przez Radziwiłłów.

## WIGILIA I BOŻE NARODZENIE W BEŁCHATOWIE

24 grudnia 2013 r., w wieczór wigilijny, bełchatowski zbor zgromadził liczną rzeszę wiernych. Słowa proroka Izajasza: „Lud, który chodzi w ciemnościach, ujrz światło wielkie”, powitał wszystkich zebranych ks. bp Marek Izdebski.

Rozważane były słowa z 1 Tm 3, 16 „Pytamy dziś o naszą wiarę. Przyjście Jezusa Chrystusa nie da się zrozumieć i wyjaśnić tak po prostu. To co proste przeplata się z tym co okryte jest tajemnicą. Takie jest Boże działanie. Przekracza to granice ludzkiej wyobraźni, doświadczenia i poznania. Prawdę tą trzeba przyjąć na wiarę. Na tym jednak nie koniec. Prawdę tą trzeba przyjąć i dalej zwiastować. Czytamy u ewangelisty Jana, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”, aby wieść o Nim roznosiła się po całym świecie. Słowo stało się ciałem, aby ratować człowieka – mówił kaznodzieja.

„W ten wieczór wigilijny dziękujemy Bogu, że stał się ubogi, abyśmy ubóstwem Jego byli ubogaceni. Pomóż nam przez Ducha Świętego do poznania prawdy, że ponizenie i ubóstwo jest wyrazem Twojej miłości do nas ludzi. Tajemnicę Bożego Narodzenia możemy przyjąć, zachować i trwać w niej do końca dni. „Bóg się rodzi” to wyznanie naszej wiary. Bóg się narodził i zamieszkał między nami na zawsze.”



Tuż po nabożeństwie, przyszedł czas na występ najmłodszych, na który wszyscy niecierpliwie oczekiwali. Najmłodszy członek zboru zaprezentował teksty i piosenki o tematyce bożonarodzeniowej. Dzieci zostały przygotowane do występu przez nauczycielkę religii, panią pastorową Jolantę Izdebską. Nie mogło zabraknąć także paczek od św. Mikołaja, które rozdawał prezes kolegium kościelnego - Władysław Gola. A później wszyscy jeszcze długo składali sobie świąteczne życzenia przed wejściem do kościoła.

W I dzień Świąt Bożego Narodzenia – 25. grudnia, w nabożeństwie z Wieczerzą Pańską oprawę muzyczną zapewnił zespół wokalny – instrumentalny pod kierunkiem Krzysztofa Wodzyńskiego, działający przy parafii ewang.-ref. w Żelowie.

Ewangelia Łk 2, 15-20, tekst proroka Micheasza 5, 14 i tekst kazalny: Gal 4, 4-7 stały się podstawą świątecznego rozważania, które poprowadził ks. bp. Marek Izdebski. „Radio, TV, Internet - wiele głosów walczy o człowieka. Kolorowe reklamy wchodzą z każdej strony do naszego życia. A życie przybiera coraz to szybszego tempa. Zapytajmy siebie: na co otwieramy drzwi naszego życia? Czy jest w nim miejsce dla Boga? Śpiewamy w kolędzie: „Nie było miejsca dla Ciebie, w Betlejem w żadnej gospodzie...”. Nasze życie jest taką „gospodą”, a my sami jesteśmy jej gospodarzami. Można dać miejsce Jezusowi, albo można zamknąć przed Nim drzwi, „bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy” i iść w wir świata. Czy jest miejsce dla Jezusa w naszej „gospodzie”? – pytał ks. bp. Izdebski.

Tekst i foto: Mariusz Goślawski

## NABOŻEŃSTWO EKUMENICZNE W BEŁCHATOWIE

12 stycznia 2014 roku w Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Bełchatowie odbyło się ekumeniczne nabożeństwo z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Obecni byli duchowni z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego: ks. Krzysztof Góral z Kleszczowa, ks. Tomasz Pieczko z Żelowa, a także duchowni z Kościoła Rzymskokatolickiego: ks. Andrzej Pękalski z parafii NMP Anielskiej w Kleszczowie oraz parafii bełchatowskich: ks. kan. Zbigniew Zgoda - dziekan dekanatu bełchatowskiego, proboszcz par. Narodzenia NMP - tegoroczny kaznodzieja, ks. Paweł Augustyniak - proboszcz par. św. Stanisława Biskupa i Męczennika, ks. Ireneusz Sikora - proboszcz par. Wszystkich Świętych, ks. Antoni Pietras - proboszcz parafii NMP Nieustającej Pomocy, Ks. Paweł Kłys - wikariusz parafii Miłosierdzia Bożego, Ks. Mariusz Tomaka SCJ - proboszcz parafii NMP Matki Kościoła i Św. Barbary (Księża Sercanie).

Większość duchownych czynnie włączyła się w poprowadzenie nabożeństwa. Przybyli także przedstawiciele lokalnej władzy, kopalni i elektrowni a także wierni ze wspólnot katolickich i ewangelickich. Oprawę muzyczną zapewnił zespół wokalny-instrumentalny z Żelowa.

dzającą. Również zauważyli, że jest ona zamieszkała przez ludzi silnych i zbrojnych. Z tego powodu dziesięciu wysłanników zasiało wśród ludu wybranego trwogę, która przerodziła się w otwarty bunt przeciw Bogu i Mojżeszowi.

Nie pomogły starania Jozuego i Kalebba, aby nakłonić lud do zaufania Bogu, który tyle razy dokonał wielkich znaków dla wsparcia swego ludu. Izraelici oświadczyli, że nie pójdą dalej i o mało co nie doszło do ukamienowania Mojżesza, Aarona i dwóch wysłanników w tym Jozuego nakłaniających do podjęcia dzieła zdobywania ziemi, która została obiecana Abrahamowi i jego potomstwu.

Kiedy Izraelici stanęli u progu Ziemi Obiecanej, przed rzeką Jordan, Mojżesz zakończył swoją drogę na Górze Nebo, z której mógł jedynie zobaczyć cel wieloletniej wędrówki, Ziemię Kanaan. W dalszej drodze i zdobywaniu tej ziemi miał w zastępstwie Mojżesza prowadzić lud Izraelski Jozue.

Jak Mojżesz przeprowadził lud Izraelski przez Morze Czerwone, tak Jozue powiodł lud suchą stopą przez koryto Jordanu. Jozue doświadczył mocy Bożej w Jerychu, kiedy mury miasta rozpadły się bez udziału ręki ludzkiej. Potem zdobywał on kolejno inne kananejskie miasta. „Wszystkich tych królów wytracił i ziemię ich podbił Jozue za jednym zamachem, gdyż Pan, Bóg Izraela, walczył za Izraela.” (Joz. 10,42) Jozue był zawsze wierny Bogu, a Bóg walczył w jego bitwach.

Taką głęboką wiarę i duże zaufanie do Boga miał właśnie Jozue. Widział on

bowiem wielkie rzeczy jakie Bóg wcześniej uczynił jego ludowi. To dawało mu wytrwale prowadzić naród izraelski do zwycięstwa, czyli do zdobycia Ziemi Obiecanej. Czynił to w sposób systematyczny, zdobywając teren krok po kroku. Wykazał się również wobec Narodu Wybranego wielką wiarą, siłą woli i hartem ducha.

Jozue dbał bardzo o to, by Izrael biorąc w posiadanie Ziemię Obiecaną, osiedlając się w niej i czyniąc ją sobie poddaną, zawsze kierował się Prawem Bożym. Dbął również o to aby nie zapominał nigdy, kim jest ten Bóg, który wyprowadził go z domu niewoli, że jest to Bóg wierny i zawsze wypełniający swoje obietnice. Jozue przypominał im te prawdy, aż po ostatnie dni swojego życia. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że wiernym jest ten, kto wierny jest do końca.

Ponieważ bliski jego sercu był naród, który powierzył mu Bóg, dlatego też tuż przed swoją śmiercią przekazał Izraelitą testament, który jest zarazem upomnieniem i zachętą do zachowania Bożego Ducha w sobie i przestrzegania wszystkich nakazów Bożego Prawa. Usiłował on uzmysłowić swoim rodakom, że wierność względem Boga jest gwarancją Jego błogosławieństwa i skutecznej opieki dla człowieka. Natomiast odstępstwo od Boga sprowadza na niego wielkie nieszczęście, bowiem rezygnuje wtedy człowiek z Bożej pomocy i wystawia się na działanie odwiecznego wroga – szatana.

Mirosław Gieras





## WIECZÓR ZBOROWY

26 stycznia, nieco nietypowo w niedzielę, spotkaliśmy się podczas naszego wieczoru zborowego. Była to okazja nie tylko do rozmów z ciastem i kawą/herbatą w rękę, ale także do wręczenia drobnych upominków – słodczy naszym najmłodszym Dzwonkarzom.

Cieszymy się bardzo, że rośnie nowe pokolenie tych, którzy może przejmą kiedyś „pałeczkę” (czy raczej „dzwonek”) od ich starszych kolegów.



## Biblia i Ty



### Bohaterowie wiary: Jozue

*Czy nie przekazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie dokądkolwiek pójdziesz. Joz 1,9*

Następnym bohaterem wiary Starego Testamentu możemy nazwać Ozeasza, syna Nuna, z pokolenia Efraima, któremu Mojżesz zmienił imię na Jozue co oznacza „Jahwe zbawia”. Był on jed-

nym z dwunastu wysłanników, których zadaniem było zbadanie ziemi będącej celem wędrówki Izraelitów przez pustynię. Wysłannicy ci odkryli Ziemię Obiecaną, jako bardzo piękną i uro-



Zebranych gości powitał ks. bp Marek Izdebski – proboszcz bełchatowskiej parafii. Następnie przedstawił problematykę tegorocznego Tygodnia Modlitw, którego hasłem były słowa zaczerpnięte z 1 Kor 1,13 - „Czyż Chrystus jest podzielony?”. Materiały na tegoroczny Tydzień Modlitw przygotowała grupa chrześcijan z Kanady.

„Czym jest nowe życie?” - takie pytanie postawił sobie i wszystkim zebranych do rozważenia ks. Zbigniew Zgoda – tegoroczny kaznodzieja. „Przykład pierwszego przeszczepu serca, który miał miejsce 3 grudnia 1967 r. w Afryce pokazuje nam co znaczy mieć nowe życie. Mimo podeszłego już wieku, człowiek ten narodził się na nowo. Chrześcijanie też mają takiego chirurga, który daje nowe życie. Jest nim Jezus Chrystus. To On ustawicznie dokonuje w nas nowe życie i daje życie wieczne. Przez chrzest dokonuje się w nas nowe życie. To nowa przygoda w łasce bożej. Dziękujemy dziś za dar Chrztu Świętego. Bóg z miłości daje nam nowe życie, gdyż tylko miłość jest twórcza i pociąga do największych działań. Boża miłość to największy dar i największa wartość jaką posiada człowiek. Bóg kocha Ciebie najbardziej. Chce, byśmy byli jego dziećmi” – zakończył ks. Zgoda.

Nabożeństwo zakończono wspólnym zaśpiewaniem pieśni: „Przekażmy sobie znak pokoju” a połączone ręce były symbolem jedności niepodzielnego Kościoła. „Czyż Chrystus jest więc podzielony? Nie, Razem idźmy głosić światu jego Ewangelię” – /słowa wyjęte z porządku nabożeństwa/. Po nabożeństwie zaproszeni goście wzięli udział w agapie.

Mariusz Goślawski

## ZAPROSZENIE

Parafia Ewangelicko – Reformowana w Bełchatowie zaprasza na nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitw w pierwszy piątek marca – 7.03.2014 r. o godz. 18.00. Nabożeństwo prowadzone jest przez kobiety, a tegoroczną liturgię przygotowały chrześcijanki z Egiptu. Podczas nabożeństwa wystąpi zespół wokalny-instrumentalny, działający przy Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Zelowie. Serdecznie zapraszamy.

## BOŻONARODZENIOWY WIECZÓR W KLESZCZOWIE

Zwykle mówi się, że to jedyny wieczór w roku. I nie sposób nie zgodzić się z taką opinią. Jeśli nic nie stoi na przeszkodzie, każdy pragnie wziąć udział w tym nabożeństwie. To szczególne święto dla każdego parafianina. W tym roku jego uczestnicy przewyższyli niemalże liczbę członków zboru. Wszystkie ławki były zajęte, a sporo osób zasiadło jeszcze na bocznych siedziskach.

Z perspektywy duchownego chciałoby się powiedzieć, czemu tylko raz w roku, czemu nie częściej?

Podstawą wigilijnego rozważania był tekst 1 Tym 3,16. To słowa wczesnochrześcijańskiej pieśni o Chrystusie. Kaznodzieja, ks. K. Góral zastanawiał się, co kryje się w słowach owego hymnu tak, aby rozgłaszać go po wyjściu z kościoła. Ucieleśniony Syn Boży zmienia życie człowieka, prowadząc go do zupełnie innego wymiaru życia, a Wigilia przypomina o zdarzeniu, które dawno się rozpoczęło – w Betlejem znajdujemy zapowiedź odkupienia człowieka. Ciekawość, która symbolicznie prowadzi do betlejemskiego żłobu, musi budzić zainteresowanie Słowem Bożym, a więc także Kościołem i zadaniami, które przed nim stoją. Do tego powinniśmy zachęcać nie tylko nas samych, ale i najbliższych, przez co w pełni wówczas uczestniczymy w świętowaniu Bożego Narodzenia.

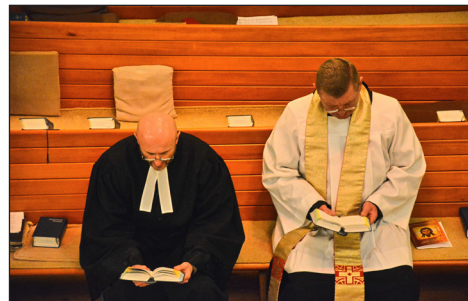


## NABOŻEŃSTWO EKUMENICZNE W ZELOWIE

W ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, 21 stycznia odbyło się w naszym kościele nabożeństwo ekumeniczne (zgodnie z porządkiem nabożeństwa zaproponowanym w tym roku przez chrześcijan Kanady...).

Prowadzącym nabożeństwo był ks. Tomasz Pieczko, pastor zboru, a ks. Jerzy Dybał, wikary parafii rzymsko-katolickiej w Zelowie podzielił się medytacją Słowa Bożego.

Podobne nabożeństwo odbyło się w kościele rzymsko-katolickim w Zelowie, w dniu 23 stycznia, gdzie głoszącym tym razem był ks. Tomasz Pieczko.



## PÓLKOLONIE ZIMOWE W ZELOWSKIEJ PARAFII

Jako zbor nie zapominamy, że chcemy z dziećmi dzielić się naszą pasją wiary, stąd kładziemy znaczący akcent na zajęcia i gry o tematyce biblijnej.

Chcemy połączyć razem poczucie dobrze i mile spędzonego czasu z odkryciem, do którego serdecznie zapraszamy dzieci: że jest Bóg, który nas kocha i o nas się troszczy, a Pismo Święte jest księgą, z której wciąż możemy uczyć się rzeczy o niezwykłej wadze dla życia każdego z nas.

W takim duchu właśnie, w dniach 20-24 stycznia w naszym Domu Zborowym odbyły się – kontynuując już wieloletnią tradycję – półkolonie dla dzieci w wieku 5-12 lat. Spotykały się one i bawiły w dwóch grupach, pod czujnym okiem cioć i wujków (wolontariuszy), prowadzących dla nich zajęcia różnego typu.

W tym roku, w porównaniu z latami poprzednimi, mieliśmy nieco mniej dzieci. Najprawdopodobniej przyczyną takiej sytuacji były bardzo ciężkie warunki pogodowe, które napawały strachem przed wyjściem z domu... Niemniej, każdego dnia bawiło się szczerze od 30 do 40-kilku dzieci. Jeśli jeszcze dodać do tego liczbę ok. 30 wolontariuszy (nastolatków, którzy oddali ich czas ferii do dyspozycji dzieci młodszych

od nich), z których znacząca większość była tego roku zaangażowana po raz pierwszy, mamy naprawdę ciekawy obraz aktywności, którymi rozbrzmiewał nasz Dom Zborowy podczas pięciu dni.

Bardzo dziękujemy cioćom: Joli Pospiszył (która „spinała” każdego dnia całość programu i czuwała nad jego przebiegiem), Wierze Pospiszył (prowadzącej część zajęć) i Agnieszce Kimmer (także współprowadzącej). Ciocia Monika Stępień z MED, jak co roku dzielnie zajmowała się grupą maluchów, proponując im zajęcia o charakterze biblijnym. Niech tych kilka zdjęć powie o klimacie naszych półkolonii...



O stronę muzyczną zadbał p. Michał Mazur, który akompaniował na skrzypcach podczas śpiewania kolęd. Przy jednej towarzyszył mu także syn Jakub. Po nabożeństwie, jak każe tradycja, wystąpili z programem okolicznościowym najmłodszy członek naszego zboru. Występ rozpoczęła kolęda z akompaniamentem gitarowym Mateusza Kacprzyka, który mimo choroby, chciał uświetnić wigilijne spotkanie. Następnie dzieci i młodzież deklamowali świąteczne wiersze. Występ zakończyła kolejna kolęda zagrana na keyboardzie przez Jakuba Mazura. Wszystkim występującym należą się szczególne podziękowania.

Ostatnią odśłoną wigilijnego wieczoru była wizyta Mikołaja. Wszyscy myśleli, że jest bardzo zdrożony, a on zaskoczył nas stwierdzeniem, że swoją wigilijną posługę rozpoczyna od naszego zboru. Najmłodszy, otrzymując słodkie prezenty, chcieli w szczególny sposób przypodobać się Mikołajowi, prezentując przygotowane na tę okazję krótkie wierszyki. Łzom radości, uśmiechom i brawom nie było końca.



## ROCZNICOWE SPOTKANIE W KLESZCZOWIE

Od zeszłego roku w naszym Kościele odbywają się w różnych miejscach organizowane przez grona parafialne spotkania popularyzatorskie dotyczące 450. rocznicy wydania Biblii Brzeskiej. W dniu 8 stycznia br. podobna sesja miała miejsce w Kleszczowie w kompleksie edukacyjno – wypoczynkowym Solpark. Dzięki zaangażowaniu dyrektora gimnazjum p. Ryszarda Ciągło, prelekcja miała miejsce w auli tego obiektu dla około 300 osób (w większości gimnazjalistów). W wyniku tego historia procesu powstawania, translacji i wydania mogła być zaprezentowana młodym ludziom jako wkład ewangelików reformowanych nie tylko w życie religijne, ale i w rozwój piśmiennictwa polskiego. Z zaproszenia skorzystał także wójt gminy p. Sławomir



Chojnowski i ks. Andrzej Pękalski proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej. Choć pora była wczesna (godzina 13.30), w wykładach przygotowanych przez członków Komisji Dokumentacji i Wydawnictw Kościoła Ewangelicko-Reformowanego – p. prezes Synodu Ewę Józwiak i Krzysztofa Bandołę-Skierskiego uczestniczyło liczne grono naszych parafian.

Przebieg prezentacji był podobny do wcześniej już relacjonowanych na łamach „Nowin”. Dzięki gościom z Warszawy uczestnicy spotkania mogli mieć bezpośredni kontakt z unikatowym dziełem, gdyż został im zaprezentowany XVI-wieczny egzemplarz Biblii Brzeskiej. Dużym zainteresowaniem prelekcja cieszyła się wśród nauczycieli gimnazjum.



## STYCZNIOWE MODLITWY W KLESZCZOWIE I NIE TYLKO

W niedzielę 12 stycznia br. od ekumenicznego modlitewnego spotkania w PER w Kleszczowie rozpoczął się tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Kaznodzieją podczas nabożeństwa z sakramentem Wieczerzy Pańskiej był ks. Andrzej Pękalski, proboszcz Rzymskokatolickiej Parafii pw. NMP Anielskiej w Kleszczowie. Do licznie zgromadzonych wiernych dwojga wyznań skierował

## KONCERT ZEŁOWSKICH DZWONKÓW W BEŁCHATOWSKIM MIEJSKIM CENTRUM KULTURY



Jak zawsze z dużym powodzeniem (choć przyznajmy, duża liczba obecnych zaskoczyła nawet organizatorów koncertu) nasze Dzwonki zagrały w Bełchatowie.

Klimat spotkania był dość szczególny... Organizatorzy nie spodziewali się tak licznych słuchaczy koncertu i zorganizowali go w relatywnie niewielkiej sali na parterze MCK, przeznaczonej do kameralnych koncertów.



Tymczasem nie tylko wszystkie miejsca siedzące były zajęte, ale przybyli wypełnili szczelnie całą salę, stojąc dzielnie podczas całego, bardzo sympatycznego koncertu kolęd.



Cieszymy się wami, Dzwonkarze i życzymy wam dalszego, tak miłego powodzenia!

## KU UWADZE!

Od grudnia w naszej parafii spotykają się skauci chrześcijańscy – Royal Rangers. Ich zbiórki odbywają się każdego piątku, o godz. 17.00 w Domu Zborowym.



*Złota Zasada:  
"...wszystko, co byście chcieli,  
aby wam ludzie czynili,  
to i wy im czyńcie."  
(Ew. Mateusza.7.12)*

**"Royal Rangers Polska"**  
*Chrześcijańska organizacja  
skautowa*

**Nasz cel to:**

**fizyczny, psychiczny,  
społeczny i duchowy  
rozwój dzieci i młodzieży  
w duchu wartości chrześcijańskich,  
patriotycznych i obywatelskich.**

**Zajęcia odbywają się w dwóch  
grupach wiekowych:  
klasy 0-III i IV-VI  
w piątki o godz. 17.00**

**Parafia Ewangelicko-Reformowana  
w Zelowie, ul. Sienkiewicza 14a**

tel: +48/44/ 634-10-53, e-mail: per@zelandia.pl



swoje refleksje związane z tekstem z Ewangelii Mateuszowej 12,46-50.

Ksiądz Pękalski, odwołując się do wcześniejszych czytań biblijnych, podkreślił, że wzorem starotestamentowych poczynań, dobrze się stało, że są powołane odpowiednie gremia międzykościelne, przygotowujące w odpowiedzialny sposób wspólne modlitwy. Buduje się w ten sposób mosty, a nie wykopuje rowów podziału.

Zauważył też, że materiały przygotowane na Tydzień Modlitw przeznaczone są na cały rok 2014. Zatem obowiązkiem chrześcijanina jest modlić się o jedność nie tylko w styczniu, na początku roku, ale także przez pozostałe

miesiące. Oprawę muzyczną nabożeństwa przygotował p. Michał Mazur.

Ekumeniczna rewizyta miała miejsce tydzień później. Podczas nabożeństwa Słowem Pisma Świętego i jego rozważaniem podzielił się ks. Krzysztof Góral. Na podstawie Łk 4,14-21 kaznodzieja stwierdził, że powołanie do życia w Kościele i budowania jedności wymaga nieustannego słuchania Słowa Bożego. W takim miłosnym dialogu chrześcijanie muszą trwać, ale prym w nim wiedzie Bóg. Jak relacjonuje ewangelista Łukasz, na przemawiającego w synagodze Jezusa oczy wszystkich były zwrócone. Ponieważ Słowo Boże zachwyca i porządkuje życie, warto sobie zadać pytanie, kiedy na jego dźwięk po raz ostatni zapało nam dech w piersiach. Nie powinniśmy tracić nawet jednego dnia z naszego życia bez zanurzania się w Słowo Boże. Nawet, kiedy dostrzegamy wielkie różnice, jakie są między konfesjami i czujemy się dotknięci przypisywanymi etykietkami, nie możemy tracić z oczu naszego wspólnego obowiązku, jakim jest głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa dla świata.

Ksiądz Góral, reprezentując Parafię Ewangelicko-Reformowaną w Kleszczowie, uczestniczył we wspólnych modlitwach ekumenicznych w Bełchatowie (12 stycznia), w Częstochowie (19 stycznia) i w Zelowie (23 stycznia).



### KILKA WSPOMNIEŃ JESZCZE Z GRUDNIA 2013...

#### Święta Bożego Narodzenia...

Cóż, święta, święta i po świętach... Jak je przeżyliśmy? W naszych rodzinach? Z przyjaciółmi? Może niektórzy byli zmuszeni być w tym czasie w pracy, choćby



z racji wykonywanego zawodu ...?

Tych kilka zdjęć niech nam przypomni wspólnie spędzony czas, we wspólnocie naszego zboru, na nabożeństwie wigilijnym, z udziałem naszych dzieci i młodzieży, tych którzy recytowali wiersze, przedstawiali scenkę biblijną, śpiewali. Niech wspomnienie tych spotkań towarzyszy nam jako nie tylko wspomnienie miłych, czy nawet

wzruszających wrażeń estetycznych, ale jako przypomnienie, że „pretekstem” do tego wszystkiego było przeżycie Narodzenia Tego, który jest naszym Panem, Panem Kościoła, Panem naszego życia ? Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.



#### Nabożeństwo wigilijne

Nabożeństwo wigilijne, podczas którego spotkaliśmy się szczególnie licznie. Wiersze recytowane przez dzieci, śpiew naszej młodzieży, scenka przedstawiona przez dzieci z klas 2-3... Wszystko to nadało klimat szczególnie rodzinny temu spotkaniu. No i oczywiście nie zapominamy o prezentach wręczonych naszym dzieciom już po nabożeństwie.

Uwaga – nie zapomnijmy, że to nasza młodzież ubrała choinkę, dziękujemy im serdecznie...

